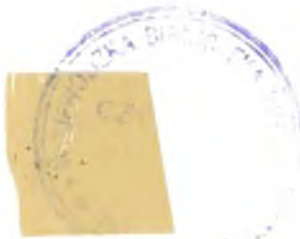


SANDOMIERZ

A photograph of the Dom Długosza in Sandomierz, a large brick building with a red-tiled roof and a stone base, featuring a central arched entrance and several windows. A tree is on the left, and a fence is in the foreground.

Dom Długosza



~~384~~ 30137

SANDOMIERZ. Dom Długosza.

Przewodnik po zabytkach sztuki, nr 10.

Wydanie 1.

Tarnobrzeg 1996.

Tekst i redakcja:

Jerzy Zub

ISBN - 83 - 904534 - 9 - 5

Wydawnictwo „PROFIL s. c.”

39-400 Tarnobrzeg

tel.: (0-15) 22-41-49

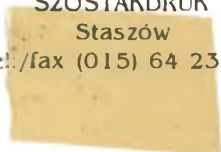
(0-15) 22-76-86

Druk:

SZOSTAKDRUK

Staszów

tel./fax (015) 64 23 83



SANDOMIERZ

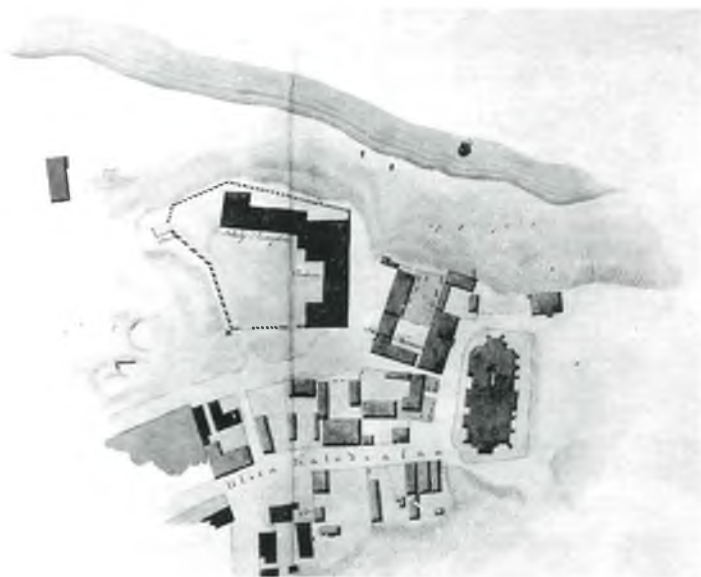
woj. Tarnobrzeg

Dom Długosza



Tarnobrzeg

Historia. Dzieje Sandomierza sięgają przełomu tysiącleci. Najwcześniejsze - z potwierdzonych archeologicznie - osadnictwo na tzw. wzgórzu zamkowym, pierwotnym grodzie sandomierskim, stopniowo rozrastało się w system podgrodzi na wzgórzach świętojakubskim i świętopawelskim oraz wzgórzu kolegiackim i terenie, później zajętym przez tzw. Collegium Gostomianum.



Fragment miasta na „Planie Sytuacyjnym Zabudowań
Amachu Poiezuickiego i Duchownych w Sandomierzu”

J. Suheckiego z 1842 roku.

Dopiero po tragicznych wydarzeniach związanych z najazdami mongolskimi i nadaniu praw miejskich w 1286 roku centrum osadnicze Sandomierza przeniosło się na teren wyniesienia, zajmowanego do dziś przez Stare Miasto. Ostateczny, w przybliżeniu zachowany do dziś kształt przestrzenny średniowieczny Sandomierz uzyskał jednak dopiero w połowie XIV wieku, kiedy to, po pożarze miasta rozplanowano je w regularnym, szachownicowym układzie rynku i wybiegających zeń ulic. Prace te przeprowadzono w ramach akcji budowlanej umocnienia i uporządkowania miasta, zainicjowanej przez króla Kazimierza III Wielkiego.



Dom Długosza
wg rycin z 3. dzw. XIX wieku.

W ciągu XV stulecia, wraz z rosnącym znaczeniem Lublina, który przejął część funkcji Sandomierza, zwłaszcza związanych z handlem ze wschodem, maleje rola Sandomierza. Potwierdzeniem tych tendencji było wydzielenie w 1474 roku z ziem woj. sandomierskiego nowego województwa lubelskiego.

Nie oznacza to oczywiście zupełnego zaniku aktywności miasta. Działają tu przecież w ciągu XV wieku, głównie w środowisku sandomierskiej kolegiaty, tak wybitne osobowości, jak biskup krakowski i kardynał, wcześniej scholastyk sandomierski Zbigniew Oleśnicki (zmarły w 1455 roku w Sandomierzu), który - według „Kroniki wszytkiego świata...” Marcina Bielskiego - *pół tumu w Sandomierzu postawił*, czy też jego protegowany Jan Długosz, także sandomierski kanonik, najwybitniejszy historyk polski tych czasów.

Z nim to właśnie wiąże się powstanie domu księży mansjonarzy, zwanego popularnie Domem Długosza. Kolegium księży mansjonarzy powołane zostało do śpiewania psalmów na cześć Marii, Patronki kolegiaty, w wyznaczone godziny dnia i nocy, tzw. godzinki. Mansjonarze funkcjonowali przy kolegiacie już od początków XV wieku za sprawą archidiakona sandomierskiego Mikołaja z Pyzdr. Jednakże dopiero po ponownej fundacji kolegium, uczynionej przez biskupa krakowskiego Jana Lutka z Brzezia, fundatorzy Mikołaj Peyszer archidiakon sandomierski i kanonik Jan Długosz w 1468 roku odnowili ich uposażenie, instalując grono ośmiu duchownych w kaplicy, wzniesionej niegdyś - najprawdopodobniej staraniem kardynała Zbigniewa Oleśnickiego - przy sandomierskiej kolegiacie.

Jan Długosz był też fundatorem ich siedziby, niewątpliwie najokazalszego budynku w ówczesnym otoczeniu kolegiaty. Po podjęciu decyzji o budowie Jan Długosz i - bezpośrednio zainteresowani - księża mansjonarze, ochoczo zabrali się do prac. Już w 1474 roku nasz dziejopis zwracał się do nich tymi słowami: *chwałę waszą pilność, którą gorliwie okazujecie w pracy i dziękuję wam za nią ... Podobna mi się zwózka drzewa i wydaje mi się dość prawdziwa i dobra*. Realizatorem prac budowlanych był krakowski

warsztat Marcina Proszko a pracami kierował mansomnarz Stanisław Łukawski z pomocą zarządzającego budową Mikołaja Lorincza.

Prace, rozpoczęte około 1474 roku nie były wcale ukończone w roku 1476, jak wskazywać mogłaby data umieszczona na tablicy erekcyjnej sandomierskiego domu z herbem Długosza Wieniawa. Pod koniec 1477 roku fundator pisał bowiem o kłopotach: *byłbym wam dawno wysłał pieniądze na prace, ale, Bóg mi świadkiem, nie mogłem ich zdobyć z powodu wielkiego braku pieniędzy i drożyzny, która się wszędzie ludziom daje we znaki. Teraz zaś, pożyczwszy 4 grzywny, posyłam je wam ... opłaćcie nimi prace i robotników ... bardzo mi się nie podoba i cały jestem wzburzony z tego powodu, że gdy jeden koń kulał, pozwoliliście na to, że trzy stały bez pracy. Kudy Mazowszanie pracują jednym koniem, wy nie mogliście pracować trzema!.* W 1478 roku monitował: *Nie wiem co się u was dzieje, a wy nie piszecie, jakie i jak wielkie mury całkowicie ukończono. Murarz, mistrz Jan, dawno udał się do was i wiem, że stara się o wykończenie wszystkich murów tak, jak go o to prosiłem, byłoby tylko nie brakło materiałów ! ... postarajcie się, aby na zimę dom został pokryty dachówkami ... posyłam wam również 20 kóp gwoździ do przybijania lat. Dotąd bowiem nikt mi się nie nawinął, przez kogo bym je mógł posłać.* Pod koniec tegoż roku dodawał: *postarajcie się nadto, aby cieśla Karce pracował i wykończył wnętrze domu, a wy nie zaniedbujcie go przy wypłacie! Wszystkie inne sprawy powierzam waszej troskliwości i gorliwości. Żegnajcie! I troskliwie dodał: postarajcie się także, aby zgaszono wapno! Wasz Jan Długosz.*

Fundator był jedną z najwybitniejszych postaci przemijającego średniowiecza. W swej działalności historyka i dyplomaty, pisarza i fundatora dzieł sztuki zawsze kierował się dobrem Królestwa. Jak sam podkreślał swe największe dzieło kronikarskie, „Historię Polski” pisał *ku chwale i na pożytek państwa.*

Sandomierski Dom Księża Mansomnarzy jest jedną z kilkunastu fundacji Jana Długosza, powstałych w latach 1443 - 1480. Najliczniejszą grupę stanowią tu wiejskie kościołki parafialne w Chotlu Czerwonym (z lat 1440 - 50), Odechowie (z ok. 1460 roku), kościoły i dzwonnice w Raciborowicach (dobudowa nawy i kruchty południowej w latach 1471 - 76) oraz Szczepanowie (około 1470 roku). W latach 1460 - 67 z jego fundacji wzniesiono dzwonnice przy wiślic-

kiej kolegiacie. Staraniem Długosza powstały domy mieszkalne dla niższego duchowieństwa. Oprócz sandomierskiej fundacji wymienić tu należy Dom Psalterzystów na krakowskim Wawelu (ukończony w 1480 roku) i Dom Wikariuszy w Wiślicy (z lat 1460 - 67).



Dom Długosza
wg rysunku Jana Olczewskiego z końca XIX wieku.

Zakupił także w 1451 roku dom dla Trybunału Konsystorskiego i rozbudował tzw. Bursę Kanonistów w Krakowie przy ul. Grodzkiej oraz bursy studenckie, tzw. Bursę Ubogich Artystów przy ul. Wiślickiej w Krakowie (odnowienie bursy studentów sztuk wyzwolonych, ufundowanej przez Isnera w 1409 roku). Jako egzekutor testamentu Oleśnickiego Długosz dokonał realizacji tzw. Bursy Jerozolimskiej. Za jego w znacznej mierze namową Melsztyńscy założyli tzw. Bursę Węgierską przy ul. Brackiej w Krakowie. Był wreszcie Długosz fundatorem klasztoru i przebudowy romańskiego kościoła dla sprowadzo-

nych w 1472 roku paulinów na krakowskiej Skalce oraz przebudowy (od 1466 roku aż do śmierci w 1480 roku) romańskiego kościoła w Kłobucku z dobudową drewnianego, niewielkiego klasztoru z myślą o kanonikach regularnych.



Dom Długosza
w trakcie remontu w pocz. XX wieku

Budowla sandomierska powstała w ostatnim dwudziestoleciu działalności Jana Długosza, kiedy to w akcji budowlanej związał się z krakowskim warsztatem muratora Marcina Proszko. Być może po śmierci Marcina około 1476 roku, w Sandomierzu z Długoszem współpracował Jan murator, zapewne uczeń Marcina, znany nam z korespondencji fundatora z ks. Stanisławem Łukawskim, sandomierskim mansomiarzem.

Nie są bliżej znane dalsze dzieje budynku. Wiadomo, że na pocz. 2 połowy XVII stulecia księża mansom-

rze przeprowadzili remont swej siedziby, zniszczonej zapewne w latach najazdu szwedzkiego, może bezpośrednio w związku z wybuchem amunicji na sandomierskim zamku. W trakcie prac wymieniono m. in. stropy, jak to sugeruje data 1658 na sosrębie stropu sieni. Może wówczas powstała, choć może istniała już wcześniej, dekoracja malarska wnętrza, której resztki w postaci malowanych *herbów i napisów na ścianie, które jednak nie znając się na rzeczy ręka zniszczyła*, odsłoniły się w 1905 roku w jednym z pomieszczeń.

Księża miansjonarze mieszkali tu do 1819 roku, czyli do zniesienia zgromadzenia. W 1864 roku budynek oddano w zarząd Kapituły i urządzono w nim, po restauracji prowadzonej pod kierownictwem Wąsowskiego, mieszkanie dla służby kościelnej. Z biegiem czasu stan jego stawał się jednak coraz gorszy i budynek wymagał pilnego, nie tylko doraźnego, remontu. Zauważali to współcześni, m. in. A. Celichowski podkreślał, że *zewnątrzność już jego uosabia do posępnych wrażeń, cóż dopiero środek, ściśnięte tu powietrze, zaduch i brud. Przystawki domu zamieszkuje dziś prawie najniższa warstwa społeczeństwa miejskiego. Mieszkania, w późniejszych latach poprzerabiane, są już tak małe, według różnych pomysłów i potrzeb chwilowych lokatorów poprzerzane, już jasne, to znowu na wpół lub całkiem ciemne klatki. Z kolei, donoszący z Sandomierza do warszawskiego „Głosu” uznają, że znaczne cacko architektoniczne i cenna historyczna pamiątka, Dom Długosza w Sandomierzu, zbudowany jeszcze w roku 1476, znajduje się w niebezpieczeństwie. W Domu Długosza mieszka i gospodaruje służba kościelna, której brak jest zrozumienia dla tego świętego zabytku przeszłości, a zarząd kościelny widocznie o pouczenie jej się nie troszczy i sam - może mimowoli - ręki do zniszczenia dokłada. I tak, w obszernej sieni, gdzie znajduje się piękny, stary pułap z belek opartych na siostrzanie modrzewiowym z wyrytymi kołami i datą 1658, służba kościelna rąbie na pułapie drzewo. Piękne gotyckie okna albo zabito cegłą, albo też zgładzono i obrzucono świeżym tynkiem. Dach dziurawy. Cały zaś drogi nam pomnik przeszłości w stanie widocznego zaniedbania, zbliża się szybkim krokiem ku ruinie. Józef Pietraszewski zaś, w swym „Przewodniku po Sandomierzu i najbliższej okolicy” z 1930 roku pisze, że zamurowano dawne okna, natomiast wybito nowe, a przez ściany*

przepuszczono brudną rurę od jakiegoś pieca, dach zrujnowany, kominy się wałą. ... Wychodzi się z domu Długosza z przykrym wrażeniem, jakie czyni ogólne zapuszczenie tego staruszka, z którego może za kilka lat, gdy mu się rychlej nie da opieki, zostaną gruzy, jak z wielu naszych pamiątek, których dziś już podźwignąć nie można.

Jednakże w 1934 roku, po wielu latach zabiegów, z inicjatywy i staraniem biskupa Włodzimierza Jasińskiego podjęto prace restauracyjne, nadzorowane z ramienia kurii przez ks. Edwarda Górskiego, z fachową pomocą ówczesnego konserwatora kieleckiego dra Andrzeja Olesia, budowniczego powiatu sandomierskiego Jerzego Skalskiego a pod kierownictwem krakowskiego architekta Franciszka Mączyńskiego.



Elewacja północna Domu Długosza
wg fotografii Komorowskiego z 1917 roku.

W trakcie prac zrekonstruowano dachy i szczyty budynku. W oparciu o stare, zachowane kamienne obramienia okienne i portale zrekonstruowano nowe. Fragmenty starych detali architektonicznych wmurowano w elewacje. Prace remontowe ukończono w 1936 roku.

Jednocześnie Dom Długosz miał odtąd służyć Muzeum Diecezjalnemu. W 1937 roku charakter układowi ekspozycji, *zgodnie z ostatnimi wymaganiami wiedzy*, nadał dr Karol Estreicher, pracujący tu na zaproszenie bpa sandomierskiego, ks. Jana Lorka. Uroczyste otwarcie Muzeum w obecności licznie zgromadzonych gości odbyło się 26 października 1937 roku.

Funkcje swe spełnia do dziś.



Elewacja północna Domu Długosza
na fotografii Komerowskiego z 1917 roku.

Opis i program zwiedzania: Dom Długosza stanowi jeden z najatrakcyjniejszych akcentów w panoramie miasta. Podobnie jak wikariat w Wiślicy oraz - niezachowana - Psalteria wawelska, jest to dwukondygnacyjny, podpiwniczony budynek, wzniesiony na planie wydłużonego prostokąta.

Zwiedzający staje zazwyczaj u progu północnego wejścia do budynku, podziwiając - znacznie zrekonstruowany - tzw. długoszowy portal. Parter dzieli na dwie części obszerna sień na przestrzał, z której na piętro i do piwnic prowadzą wąskie, kolebkowo sklepione schody, mieszczące się w grubości muru. W zachodniej części, wzdłuż podłużnej osi budynku biegnie korytarz, po bokach którego pierwotnie znajdowały się z każdej strony po dwa pomieszczenia. Wschodnia część budynku przeznaczona była na kuchnię i pomieszczenia gospodarcze. Na piętrze, ponad sienią mieściła się



Elewacja południowa Domu Długosza
wg fotografii Komorowskiego z 1917 roku.

wielka sala, przypuszczalnie pełniąca rolę refaktarza, a po bokach po dwie izby w dwutrakcie. Piwnice sklepione są kolebkowo, parter i piętro nakryte stropami belkowymi, ozdobnie profilowanymi. Na sosrębie stropu w sieni data 1658 przypomina o remoncie budynku po zniszczeniach z okresu wojen szwedzkich.

Uwagę zwraca tablica erekcyjna, wmurowana w południowej, pierwotnie frontowej elewacji. W jej górnej części widnieje herb Długosza Wieniawa z labrami i klejnotem, niżej minuskułowa inskrypcja:

A(nn)o m ccc(c) lxx vi ad honorem
(dei et) p(ro)vision(em) (m)ansionar(iorum)

Sandomiri(ensi)um iohannes
zdlvgosch me fecit can(oni)c(us) crac(oviensis).

Idea otaczania opieką „zabytków starożytności” rodziła się w Sandomierzu wśród profesorów tutejszego Seminarium Duchownego wraz z zainteresowaniami pamiątkami przeszłości w ciągu 2 poł. XIX stulecia. Urzeczywistnienie tej idei zawdzięczamy głównie ks. Józefowi Rokosznemu (1870 - 1931), seminaryjnemu wykładowcy m. in. sztuki kościelnej i archeologii.

Trudna i zgoła niemożliwa wymagać, abyśmy mieli wrodzoną znajomość piękna, to prawda, ale można żądać, abyśmy starali się to nabyć - zauważał ks. Rokoszy. Jedną z dróg powodzenia - jego zdaniem - tych starań byłoby założenie w każdej ze stolic biskupich muzeum czyli zbioru zabytków sztuki kościelnej i starożytności artystycznej. Muzeum takie będzie pod względem pedagogicznym najlepszym dopełnieniem dla alumnów wykładów słuchanych w seminarium; jedna godzina, spędzona w muzeum pod kierownictwem profesora więcej ich nauczy, niż długie godziny głoślowych wykładów. Ale także dla kapłanów parafialnych muzeum będzie jednocześnie bodźcem i wskazówką do wynajdywania i konserwowania mających wartość zabytków; będzie również najlepszym i stałym doradcą przy nabywaniu nowych i restaurowaniu starych sprzętów i aparatów kościelnych. Dla kraju, dla oświaty i cywilizacji muzeum nieocenione odda usługi: raz, że będzie praktyczną szkołą i stałą strażnicą na polu sztuki dla naszych kapłanów; powtóre, że zgromadzi wielką ilość przedmiotów sztuki i starożytności, które by bez wątpienia zginęły bezpowrotnie. Pamiątek tych ginie coraz więcej, a powodów do tego nie brak.



Wjeście południowe
wg fotografii Komerowskiego z 1917 roku.

Wielka troska i żal, powiązane z romantyczną ideą „pokrzepiania serc” narodu pod zaborami przebija w stwierdzeniu, że ginie wiele rzeczy przez niedozór lub niedoświadczenie. Jakże często walają się po zakrytych i skarbcach lub strychach i piwnicach stare obrazy malowane na drzewie, kawałki rzeźb, i zwinięte gdzieś w kącie stare tuwalnie i ornaty. Los tych przedmiotów jest rozmaity, ale ostatecznie co drewniane idzie do pieca, co metalowe, sprzedaje się na wagę handlarzom, stare ornaty dawniej także palono, dziś pocięte w kawałki służą do tworzenia nowych dywaników, poduszek itp. Otóż wiele zabytków sztuki i starożytności, które dotąd nie zginęły dzięki szczęśliwym okolicznościom, a do użytku kościelnego nie kwalifikują się, zupełnie odpowiednie miejsce znajdują w muzeum dycecejalnym. A nie tylko przedmioty, stanowiące własność kościelną zapelnia ten zbiór; owszem może więcej nawet okazów będą mogli dostarczyć kapłani ze swoich prywatnych zbiorów. ... Tu zostaną należycie ocenione i uszanowane, tu będą mogły służyć na pożytek kościoła i kraju przez długoletnie kształcenie przyszłych pokoleń.

Ksiądz Rokoszy konsekwentnie zabrał się do pracy. Sam relacjonuje: szczegółowo obejrzałem każdy z sześćdziesięciu kościołów, a w nim ołtarze, obrazy, portrety, zakrystie, a w niej szafy, szuflady, kufry i skrzynie, chór z organami, strychy, skrzynki, dzwonnice, garbarnię. ... jeździłem jako amator, szukający nie błyszczącego złota ale zielonej patyny; nie frażetowskich krzyżyków i statuetek z masy, lecz spróchniałych kawałków rzeźby; nie olwodruków, z których farba odpada, lecz szpargałów z dawnych ksiąg, galganów ze starych ornatów i dywanów.

Nic więc dziwnego, że wkrótce z niemalą radością możemy zanotować, że prześwietna kapituła sandomierska na jesiennej sesji r. 1901 po pewnych debatach w zasadzie uznała za możliwe i konieczne założenie takiego muzeum. Mamy więc niepłodną nadzieję, że przy energicznym rządzie przew. ks. Administratora wkrótce już ta pożyteczna instytucja zostanie w Sandomierzu zainaugurowana - raduje się inicjator powstania muzeum.



W wejście północne
wg fotografii z pocz. XX wieku



Najprawdopodobniej w 1905 roku ks. Rokoszyński otrzymał trzy pomieszczenia w budynku seminaryjnym, dawnym klasztorze benedyktynek i zaprezentował w nich dotychczasowe zbiory. Wiele zabytków *na chwałę Bożą, na pożytek społeczeństwa, na podniesienie ducha świętej wiary i miłości ojczyzny* ofiarował inny wybitny badacz starożytności, ks. Jan Wiśniewski.

Ks. Józef Rokoszyński już w 1906 roku wysunął projekt przeniesienia zbiorów do tzw. Domu Długosza, ale jego pomysły urzeczywistniły się dopiero za czasów kolejnego opiekuna zbiorów, ks. Edwarda Górskiego, po ukończeniu remontu szacownego zabytku.



Fragment ekspozycji muzealnej
w salach klasztoru pp. benedyktynek.

Wspólnie z zaproszonym z Krakowa dr Karolem Estreicherem *naradzaliśmy się nad charakterem muzeum: muzeum czy wnętrza muzealne? Wybraliśmy drogę pośrednią. ... Przyswieceł nam również cel dydaktyczny - relacjonuje ks. dr Edward Górski. Dla licznych szkół, które zwiedzają co roku Sandomierz, umieściliśmy wszędzie pod wystawionymi zabytkami podpisy. Zwiedzająca młodzież uczyć się będzie zarazem historii sztuki ... I tę rolę pełni muzeum do dziś.*

A jest się na czym uczyć. Zbiory są rzeczywiście prześwieatne. W pierwszej z sal, powstałej z podzielenia pierwotnej sieni, prosimy zwrócić uwagę na piękne dzieła gotyckiego malarstwa. Wyróżnia się obraz na desce, pierwotnie zapewne nastawa ołtarzowa, przedstawiający Trzy Święte, śś. Martę, Agnieszkę i Klarę. Twórcą powstałego ok. 1440 roku obrazu był nieznany artysta krakowski, tworzący pod wpływem czeskiego malarstwa tablicowego.

Wspaniałym kunsztem przyciąga uwagę przenośny dyptyk relikwiarzowy, służący do prywatnej dewocji, pochodzący z połowy XV stulecia. W otwartym relikwiarzyku widzimy miniaturowe przedstawienia tzw. Misericordia Domini oraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem w otoczeniu relikwii świętych, umieszczonych w przeszlonych kwaterach. Po zamknięciu relikwiarzyka, na zewnętrznych stronach przedstawiono Ukrzyżowanie i ponownie Misericordia Domini.

Późnogotyckie są także fragmenty większych ołtarzy z 3 ćw. XV wieku, m. in. skrzydła boczne z przedstawieniami śś. Katarzyny i Barbary, oraz Zwiastowania po zamknięciu skrzydeł. Pośrodku umieszczono kwatere niezachowanego retabulum z kościoła w Sławnie z przedstawieniem Zwiastowania.

Na rok 1492 datowany jest obraz zw. Sacra Conversatione, ukazujący Matkę Boską z Dzieciątkiem i stojącym obok św. Stanisławem biskupem krakowskim i małym wizerunkiem fundatora obrazu (czy raczej całego ołtarza).

Niewątpliwie prawdziwym skarbem kolekcji malarstwa jest dzieło Łukasza Cranacha st., obraz przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus i św. Katarzyną. Malowany w latach 1518 - 20 jest dość typowym dla warsztatu

jednego z najwybitniejszych malarzy i grafików niemieckich wczesnego renesansu. Święte postaci usytuowane są na tle pięknego pejzażu. Obraz ten przekazany został do zbiorów muzealnych przez ks. Jana Wiśniewskiego.

Sala od strony wschodniej zdominowana jest przez różnorakie tkaniny. Bogatą kolekcję blisko 600 wyrobów tkactwa artystycznego i hafciarstwa zawdzięcza muzeum przede wszystkim ks. dr. Edwardowi Górskiemu, wieloletniemu opiekunowi zbiorów muzealnych.



Dom Długosza
na fotografii Poddebskiego z 1922 roku.

Zwracają uwagę przede wszystkim najstarsze ornaty, pochodzące z końca XV wieku, niektóre z haftowanymi, figuralnymi kolumnami, najczęściej o tematyce pasyjnej. W gablotach eksponowane są drobniejsze zabytki piśmiennictwa, sztuki zdobniczej i rzemiosła artystycznego.

Spośród nich ciekawostką jest fragment rękopisu na pergaminie z tekstem w języku staroczeskim z XV wieku, zapewne czeskiego zakonnika - dominikanina, zatrudnionego przy pracach murarskich, uskarżającego się na swój los na obczyźnie. Tekst odnaleziony został w 1907 roku w trakcie prac restauracyjnych kościoła p. w. św. Jakuba w Sandomierzu.

Zbiory w korytarzu w zachodniej części budynku obrazują przede wszystkim obyczajowość pogrzebową XVII- i XVIII-wiecznej Polski. Dominują szlacheckie portrety trumienne, tarcze heraldyczne i portrety epitafijne.

Najstarszym zabytkiem jest tu jednakże romańska figura Tronującej Matki Boskiej z Dzieciątkiem, umieszczona na głowicy wolnostojącej, także romańskiej kolumnienki. Oba elementy pochodzą z pocz. XIII wieku z romańskiego kościoła w Goźlicach i odnalezione zostały w trakcie prac porządkujących po zniszczeniach kościoła w 1915 roku. Najprawdopodobniej figura znajdowała się w centrum tympanonu romańskiego portalu, być może o charakterze fundacyjnym. Kolumna zaś podpierала przypuszczalnie emporę goźlickiego kościółka.

Pomieszczenie obok wypełniają głównie znalezione archeologiczne, pochodzące z okolic Sandomierza. Pokazną część kolekcji stanowią detale architektoniczne i ceglane elementy zdobnicze, pochodzące z dominikańskiego kościoła p. w. św. Jakuba. Zabytki te pozyskane zostały w trakcie prac restauracyjnych dominikańskiej świątyni, podjętych po pożarze w 1905 roku z inicjatywy ks. Józefa Rokosznego, ówczesnego proboszcza świętojakubskiego.

Tunelową klatką schodową, wyprowadzoną w grubości muru, wychodzimy do sal piętra budynku. W sali wschodniej zwraca uwagę galeria malowanych portretów benedyktynek z sandomierskiego klasztoru, dawniej przechowywanych w klasztornym refektarzu. Portrety powstawały w ciągu XVII i XVIII wieku a najstarszy z nich przedstawia Magdalenę Mortęską, odnowicielkę życia zakonnego w klasztorze w Chelmie i założycielkę nowych klasztorów. Ważniejszymi portretowanymi postaciami były także Elżbieta z Gostomskich Sieniawska,

założycielka klasztoru sandomierskiego reformy chełmińskiej oraz jej córka Zofia Sieniawska, pierwsza ksieni sandomierska, która w 1627 roku rozpoczęła budowę obecnego zespołu klasztornego.

W sali przykuwa uwagę tzw. gdański piec kaflowy z około połowy XVIII wieku, z kaflami zdobionymi scenkami o tematyce rodzajowej i sielankowej tak, że *kaflu plotą się w życie człowieka*.

Sala po stronie przeciwnej, zachodniej, mieści zbiory głównie sakralnej plastyki. Najstarsze z nich pochodzą z I połowy XV wieku i przedstawiają Matkę Boską z Dzieciątkiem (pierwotnie w kościele w Koprzywnicy), Chrystusa Salwatora (z kościoła w Odrzywole) i Chrystusa Zmartwychwstałego (z kościoła we Wsoli). Z przełomu XV i XVI stulecia pochodzi piękna grupa św. Anny Samotrzeć, pochodząca z kościoła farnego w Szydłowcu oraz Matka Boska z Dzieciątkiem, także pochodząca z szydłowieckiej fary.



Fragment miasta z Domem Długosza
na obrazie Leona Wyczółkowskiego z 1926 roku.

Rzeźbę nowożytną prezentują dwie postaci alegoryczne (personifikacje kontynentów) dłuta Tomasza Huttera, bawarczyka pracującego dla sandomierskich jezuitów w latach 1720 - 24.

Rzeźbę 2 połowy XVIII wieku, lwowską snycerkę rokokową reprezentuje krucyfiks i figury aniołów. Ich twórcą wydaje się być sam Maciej Polejowski, pracujący w latach 1770 - 74 w sandomierskim, przede wszystkim przy przyozdobieniu sandomierskiej kolegiaty.

Niezmiernie ciekawą jest grupa figurek jasełkowych z końca XVIII wieku. Część z nich odziana jest w tkaniny, stylizujące typ polskiego stroju kontuszonego. Wszystkie z nich pochodzą z sandomierskiego szpitala św. Ducha.

Sala obok gromadzi głównie zabytki XIX - wieczne, wśród których zwartą grupę stanowią obrazki malowane na szkłe. Zwraca tu uwagę kolekcja szkła i ceramiki, głównie z manufaktury w Ćmielowie.



Plan przyziemia
wg pomiaru S. Karpowicza z 1922 roku.

Znaczenie zabytku: Główny nurt przemian architekturnej (XV wieku) wyznaczały - zdaniem wybitnego znawcy historii architektury polskiej, Adama Miłobędzkiego - fundacje elity społecznej, na którą składał się dwór, świeccy i duchowni „barones Regni Poloniae” i wielcy finansisci mięscy, prowadzący interesy w skali międzynarodowej, i ku której ciążył kulturalnie wyższy klas o intelektualnych aspiracjach. Za umiejętnością odczytywania rozmaitych warstw znaczeniowych budowli szła w tym środowisku niejednokrotnie wrażliwość na wartości artystyczne, jak świadczą zdecydowane w tym względzie oblicze świetnych mecenatów Zbigniewa z Oleśnicy, Andrzeja z Brina, a nade wszystko Jana Długosza.

Sandomierski Dom Długosza jest znakomitą potwierdzeniem tych spostrzeżeń. Sama budowla prezentuje typowe cechy pracującego w latach 1460 - 80 dla Długosza warsztatu Marcina Proszko, kontynuowane przez muratora Jana. Na elewacjach dominuje „dywanowa” dekoracja z cegieł, tzw. zendrówek, ułożonych w kompozycje rombów i zygzaki. Ostrołukowe, profilowane portale umieszczone są w schodkowych, profilowanych obramieniach, nazwanych przez XIX-wiecznych badaczy krakowskich „portalami długoszowymi”. Podobnie zdobione krzyżującymi się łaskami są prostokątne okna, ułożone w schodkowo zamkniętych obramieniach.

Wspólną cechą niemal wszystkich fundacji Długosza było umieszczanie tablic erekcyjnych.

Długosz pozostawał człowiekiem średniowiecza, mimo iż żyjąc na przełomie nowych czasów stykał się z humanistami, czy to na dworze Zbigniewa Oleśnickiego czy potem, będąc wychowawcą synów Kazimierza Jagiellończyka. Niewątpliwie zawarł też znajomość z Kallimachem, przypuszczalnie autorem jego biografii. Parokrotnie bywał w Italii, gdzie niewątpliwie zetknął się z nowymi prądami, w tym również w sztuce.

Mimo tego, a może właśnie dlatego był synem i apologetą odrodzonej i spotężniałej, zwłaszcza po grunwaldzkim zwycięstwie, średniowiecznej Polski.

Ważniejsza literatura:

ks. Melchior Bulinski: „Monografia miasta Sandomierza”, Warszawa 1879.

ks. Edward Gorski: „Diecezjalne Muzeum Sandomierskie”, Sandomierz 1946.

Wojciech Kalinowski, Tadeusz Lalik, Tadeusz Przypkowski, Henryk Rutkowski, Stanisław Trawkowski: „Sandomierz”, Warszawa 1956.

Józefina Smoleńska: „Działalność budowlana Jana Długosza”, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, XV/3-4, Warszawa 1969.

Anna Buczek: „Mecenat artystyczny Jana Długosza w dziedzinie architektury”, Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza, ZNUJ DLXI, Pr. hist. 65, Kraków 1980.

Jerzy Pietrusiński: „Sztuka średniowieczna w Sandomierzu XII - XV w”, Dzieje Sandomierza, t. I, Warszawa 1993.

Urszula Stępień: „Przewodnik po Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu”, Sandomierz 1994.



Miejska Biblioteka Publiczna
im. dr Michała Marcza w Tarnobrzegu
"Czytelnia Główna"



14 003 078

W serii ukazały się:

UJAZD. Zamek Krzyżtopór

OPATÓW: Kolegiata św. Marcina

SANDOMIERZ: Katedra

**SANDOMIERZ: Kościół św. Jakuba
i klasztor dominikański**

BARANÓW SANDOMIERSKI: Zamek

SANDOMIERZ: Zamek

SANDOMIERZ: Ratusz

**KOPRZYWNICA: Kościół św. Floriana
i klasztor cysterski**

SANDOMIERZ: Kamienica Oleśnickich

SANDOMIERZ: Dom Długosza

W przygotowaniu:

TARNOBRZEG: Stare Miasto

SANDOMIERZ: Stare Miasto

SANDOMIERZ: Kościół św. Pawła